

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z od-
noszeniem przez pocztę 20 gr
wiecej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzy-
maniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu ko-
munikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-
nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abona-
mentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza
mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na
str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierw-
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogło-
szeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygod-
niowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa
23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Jana Kantego
Czwartek Urszuli panny
Piątek Kordul i Brunona

Dziś wschód słońca o godz. 6.35 zach. 4,54
Jutro : : : : : 6.37 : 4,52
Dziś : księżycą : 5,11 — 4,50

Nr. 122

Wąbrzeźno, czwartek 21 października 1926 r.

Rok VI

Wojewoda dr. Wachowiak do ludności Pomorza.

Opuszczając stanowisko Wojewody Pomorskiego chcę raz jeszcze odezwać się do ludności Pomorza, tego Pomorza, które ukochałem gorąco i którego mieszkańcy tyle mi dali dowodów nieklamane przywiązania podczas pełnienia rządów moich.

Objawszy w roku 1924 zarząd Województwa Pomorskiego wytknąłem sobie przede wszystkim jeden cel naczelny: przekonanie rządu i narodu, że bez Pomorza zginie państwo, że dostęp morski, to pierwszy z wszystkich problemów Polski, jakie musi rozwiązać nasza generacja. Rozpocząłem pracę propagandową na wewnątrz i na zewnątrz. Niezliczone wydawnictwa poświęcone zagadnieniom morza polskiego są dowodem, że myśląc ogół polski zaczął interesować się Pomorzem. Zaczęła interesować się również zagranica karmiona dotąd wrogą propagandą. Skutkiem tych wysiłków [Rząd] musiał coraz intensywniej realizować program morski. Dowodem tego port gdyński, nowe koleje łączące kraj z wybrzeżem, troska o żeglugę na Wiśle i rozbudowa letnisk nadmorskich.

Nie chcąc dopuścić, aby zaginęła jakakolwiek zdobycz cywilizacji, jaką szczyca się słusznie ziemie zachodnie, nie spocząłem, aby u rządu wyjednać kredyty na to potrzebne. Staralem się utrzymać nie tylko to, co odebrałszy po zaborcy, ale dążyłem konsekwentnie do ulepszenia tego co było. Zdając sobie z tego sprawę, że nikt nie może rządzić przeciw woli ludności, starałem się pozyskać serca pomorskie i dumny jestem z tego, że to mi się udało całkowicie. Wszędzie, gdzie tylko stykałem się z ludnością, odnoszono się do mnie z zaufaniem i — co więcej znaczy: z miłością.

Ludność całą bez różnicy starałem się traktować nie tylko według martwej litery prawa, ale z tą wyrozumiałością, jaka potrzebna jest w tych niezmiernie delikatnych stosunkach jakie są na Pomorzu. Znałem tę ludność na wskroś, bo jako syn ziem zachodnich od lat 6-ciu, służyłem państwu na najwyższych stanowiskach, jako wicemi-

nister b. dzielnicy pruskiej, jako pełnomocnik Rządu, poseł i ostatnio jako Wojewoda Pomorski.

Niech mi wolno będzie podziękować wszystkim, którzy na każde zawezwanie stawali przy warsztacie, niech mi wolno będzie wyrazić hołd patriotycznemu duchowieństwu pomorskiemu, wszystkim wysokim władzom, które ze mną współpracowały, wszystkim stanom, prasie, pod koniec tej kochanej ludności, która siedząc tu na tych odwiecznych polskich rubieżach uratowała Ojczyznę perłą w polskiej koronie jaką jest Pomorze.

Ochodząc, mam czyste sumienie wobec przyszłości, że niczego nie zaprzepąściłem, że sił mych nie żalowałem, że uczyniłem wszystko co w ludzkiej było mocy, że dałem Pomorzu wszystko, co dać mogłem.

Resztę niech oceni historia.

Ponieważ wszelka społeczność stoi prawem, a bezprawiem zginie, przeto proszę odchodząc o posłuszeństwo dla legalnej władzy państwowej, która wstąpi na moje miejsce.

Wierzę w przyszłość Pomorza, tak jak wierzę w przyszłość Polski.

Niech miłość Ojczyzny będzie bodźcem do dalszej pracy, niech miłość ta przytłumi wszystko, co dzieli i — co boli.

Niech żyje Pomorze, niech żyje Polska.

Toruń, dnia 16 października 1926 r.

(—) Dr. Wachowiak
Wojewoda.

Pożegnanie wojewody p. Dr. Wachowiaka.

W poniedziałek 18. bm. o godz. 11 przed południem, odbyło się uroczyste pożegnanie przez urzędników województwa pomorskiego ustępującego wojewody p. Dr. Wachowiaka. W imieniu urzędników przemówił wicewojewoda p. Dr. Seydlitz, na które odpowiedział bardzo serdecznie p. Dr. Wachowiak.

Uroczystości ingresowe ks. Prymasa Hlonda w Poznaniu.

W niedzielę 17. X. rano nadzwyczajnym pociągiem wyjechali do Gniezna po ks. Prymasa Hlonda delegaci Komitetu Powitalnego oraz kapituła Poznańska z Wikarjuszem Generalnym infułatem ks. Meisnerem i kanonikiem ks. Rucińskim na czele. O godzinie 2-iej po południu wśród bicia dzwonów z wszystkich kościołów poznańskich zajeżdżał na przystrojony zielenią dworzec podmiejski Poznań pięknie udekorowany pociąg wiozący ks. Prymasa, który objął w uroczystym ingresie rządu w Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej. Na peronie ustawiała się kompanja honorowa 57 p.p., pod dowództwem ppłk. Unruga z orkiestrą, która w chwili wjeżdżania pociągu zaintonowała Boże coś Polskę. Zjednoczone koła śpiewackie odśpiewały pieśni.

Na peronie witali ks. Prymasa: przedstawiciel Rządu p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz, Wojew. Białski, Prezydent miasta Ratajski, dowódca O. K. VII jen. Hausner oraz inni przedstawiciele władz i najwybitniejsi reprezentanci społeczeństwa wielkopolskiego.

Z peronu przeszedł ks. Prymas i wszyscy dostojnicy do sali przyjęć, gdzie p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz w krótkim przemówieniu powitał ks. Prymasa na ziemi poznańskiej w imieniu Rządu Rzpltej, życząc mu szczęścia i powodzenia w pracy na stolicy arcybiskupiej, której wpływy sięgają daleko poza granice Archidiecezji. Następnie witali ks. Prymasa w imieniu społeczeństwa poznańskiego: Wojewoda Białski i Prezes Rady Miejskiej p. Hedwin-

ger. Na powitanie odpowiedział ks. Prymas w krótkich słowach, podkreślając, że fakt, iż na wstępie do prastarego grodu witany jest przez przedstawiciela Rządu Rzpltej, świadczy o łączności uroczystości ingresu z polskimi władzami państwowymi.

— Wieść o ingresie odbije się, mówił ks. Prymas, głosem echem w sercach wszystkich Polaków-katolików, całego narodu polskiego, łącząc te serca do wspólnego wysiłku państwowego.

Wśród szpaleru kolejarzy i dzieci szkolnych przejechał ks. Prymas w towarzystwie ks. infułata sen. Adamskiego z dworca powozem, zaprzężonym w 6 koni, przystrojonym białym kwieciami, do kościoła farnego. Za ks. Prymasem jechali samochodami i powozami przedstawiciele Rządu i Komitetu Przyjęcia. Miasto było odświętnie udekorowane flagami. Wiele domów przystrojono draperjami i portretami Prymasa.

W kościele farnym oczekiwały zakony, duchowieństwo, seminarja, rycerze maltansey w barwnych strojach, szambelani papiescy, organizacje społeczne i t. d.

Po krótkim przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez ks. prałata Stychła i po odprawieniu adoracji Najświętszego Sakramentu przed głównym ołtarzem, wśród śpiewu chórów kościelnych, przywdział wizerunek szkarłatną eppa magna, udał się ks. Prymas w uroczystej procesji do katedry. Procesja posuwała się przez rynek Chwaliszewo na Ostrów Tomski wśród szpalerów organizacyj społecznych, stowarzyszeń wojskowych i szeregowców 7 p. strzelców.

Wnętrze katedry było odświętnie przystrojone krzewami i zielenią. Przy głównym ołtarzu z lewej strony na tronie arcybiskupim zasiadł ks. Kard. Kakowski. W stallach kanonickich zajęli miejsca ks. Arcybiskupi: Teodorowicz, Twardowski i Jalbrzykowski, dalej biskupi Nowak, Przeździecki, Fulman, Tymieniecki, Kubina, Laubitz oraz kanonicy. W presbiterjum zajęli miejsca pp.: Minister Meysztowicz, Wojewoda, dyr. departamentu W. R. i O. P. P. Okulicz, dowódca O. K., władze miejskie oraz najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego.

Wśród śpiewów kościelnych, po odprawieniu modłów, ks. Prymas Hlond, przywdział szaty pontyfikalne, zajął miejsce na tronie po prawej stronie ołtarza. Ks. infułat sen. Adamski odczytał w łacińskim oryginale i polskiem tłumaczeniu bullę papieską, ustanawiającą ks. dr. Hlonda arcybiskupem diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, poczem ks. sen. Adamski witał nowego Prymasa w imieniu kapituły oraz wszystkich wiernych archidiecezji, życząc Prymasowi, ażeby działalność jego dla kościoła katolickiego, dla kraju ojczystego i społeczeństwa wydała jaknajbogatsze owoce. Następnie duchowieństwo ślubowało arcybiskupowi wierność i posłuszeństwo.

Po złożeniu ślubowania ks. Prymas wraz z asystą wstąpił na ambonę i przemówił w podniosłych słowach, podkreślając głębokie wzruszenie, jakim go przejmuje chwila ingresu do prastarej katedry, w której staje przed prochami pierwszych królów polskich, obejmując rządy najstarszej w Polsce archidiecezji. Ks. Prymas nawoływał do ściślejszej łączności dusz i serc ludzkich, zadokumentowanej w czynach dla dobra i potęgi narodu, dał wyraz nadziei, że duchowieństwo wielkopolskie, które stoi na wysokim stopniu wyrobienia kapłańskiego, będzie mu służyło radą i współpracą w dziele odrodzenia narodu na zasadach Chrystusowych i w dziele odrodzenia duszy polskiej. W tej intencji udzielił ks. Prymas błogosławieństwa arcybiskupiego, poczem przed ołtarzem odprawił modły.

Chór katedralny wykonał uroczyste Te Deum, ks. Prymas zdjąwszy szaty pontyfikalne, przywdział eppa magna i przeszedł z katedry do pałacu w uroczystej procesji. Tam przedstawiały się prymasowi różne delegacje. Na tem zakończyły się uroczystości ingresowe. Wieczorem odbył się w zamku raut.

Inspekcję przy pomocy aeroplanu przeprowadzać będzie min. Składkowski.

Warszawa. Minister spraw wewn. Składkowski zdecydował się odbywać inspekcję województw, starostw i urzędów w najdalszych zakątkach państwa przy pomocy aeroplanu, przy użyciu którego będzie mógł w temple niezwykle szybkim wizytować osobiście podwładne sobie urzędy. Równocześnie minister zarządził, by wszystkie zażegności w urzędach centralnych były wykonane do dn. 5 listopada, zaś na prowincji do dn. 15 listopada — po którym to terminie nie wolno będzie urzędnikom pracować ponad normalną ilość godzin.

Po napadzie na pos. Zdziechowskiego. Oświadczenie pos. Zdziechowskiego.

Pos. J. Zdziechowskiemu wojskowe władze śledcze zaproponowały w dniu 15-go b. m. rozpatrzenie 159 fotografii oficerów żandarmerji. Niniejszem podajemy treść oświadczenia, które zostało złożone przez niego do protokołu:

Gdyby mi władze śledcze przedstawiły kilka fotografii osób, które na mojej przeprowadzonego śledztwa są podejrzane o udział w napadzie, mógłbym dla ułatwienia śledztwa wypowiedzieć się, czy przypominam sobie twarze danych osób.

Ponieważ jednak władze śledcze chcą mi przedstawić 159 oficerów żandarmerji z tem, bym wskazał, kto z tych oficerów był podobny do napastnika, musiałbym w dwa tygodnie po zajęciu, a więc oczywiście, w warunkach, gdy pamięć słabnie, wystąpić w roli oskarżyciela, wskazując ewentualnie na tę czy inną fotografię. Uważam dla siebie zupełnie niemożliwe występować w podobnych warunkach w tej roli.

P. P. S. a Moraczewski.

Rezolucje z obrad Naczelnej Rady.

Warszawa. Rada naczelna P. P. S. obradująca w Warszawie przyjęła rezolucję, w której m. i. zaznacza, iż rząd prof. Bartla zawiódł interesy robotnicze i demokracji. Co do udziału p. Moraczewskiego w rządzie N. R. P. P. S. stwierdziła, że nie obowiązuje on w niczem partji i stosunek P. P. S. do rządu p. Moraczewskiego będzie zależny od jego programu i działalności.

Następnie rezolucja domaga się walki z drożyzną, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy oraz wysuwania szeregu postulatów robotniczych, nawołując w końcu do walki z reakcją.

Apelacja zabójcy śp. Lindego odrzucona przez Najwyższy Sąd Wojskowy.

Trzemielewski odsiedzi karę 10 letniego więzienia.

Warszawa. Dnia 19 bm. Najwyższy sąd wojskowy uchylił skargę apelacyjną wniesioną przez obrońcę zabójcy śp. Lindego, sierżanta Trzemielewskiego, zatwierdzając temsamem wyrok skazujący na 10 lat więzienia.

Wyrok Sądu Najwyższego jest ostatecznym.

Wyrok w sprawie członków Volksbundu.

Katowice. Dnia 15 bm. zakończyły się 4 dniowe rozprawy, przeciwko 11 członkom Volksbundu, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po zeznaniach ostatnich świadków sąd zarządził tajność rozprawy na czas składania orzeczeń przez rzeczoznawców wojskowych. Po przywróceniu jawności rozprawy zabrał głos prokurator Małkowski, który w rzeczowym przemówieniu uzasadnił winę oskarżonych, domagając się surowej kary. Nastąpiły mowy obrońców adw. dr. Bąja z Katowic i posła dr. Liebermana z Warszawy oraz replika prokuratora. Po tem sąd udał się na naradę. Po blisko 2 i pół godzinnej naradzie sąd o godz. 22,30 ogłosił wyrok, według którego Ernestówna i Thomas skazani zostali na 1 i pół roku twierdzy, Gamster na 2 lata, Minkowski 1 rok, Stuehlik i Rusn na 6 miesięcy, Zauger 7 miesięcy, Dylong 5 miesięcy oraz Śmiałek 6 miesięcy twierdzy. Dwaj oskarżeni zostali uniewinnieni.

Łapownik skazany na 26.400 zł. kary i pół roku więzienia.

Warszawa. W ciągu ostatnich sześciu dni Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę dyrektora okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, Gandziewskiego, wice-dyrektora Ujejskiego oraz dostawcy materiałów budowlanych Hirszfelda,

oskarżonych o nadużycia popełnione na szkodę Skarbu Państwa.

W dniu 18 bm. zapadł wyrok, skazujący dyr. Handziewskiego na zapłacenie strat poniesionych przez Skarb Państwa w kwocie 26,400 zł., oraz na pół roku więzienia. Kara więzienia została darowana z powodu przedawnienia sprawy. Inżynier Ujejski oraz Hirszfeld zostali uniewinnieni.

Stanowisko Grupy polskiej w Sejmie Pruskim.

Berlin. Poseł polski na Sejm Pruski oświadczył w czasie rozprawy nad odszkodowaniami dla Hohenzollernów, że głosować będzie wraz ze swym towarzyszem partyjnym przeciw ustawie, ponieważ Polacy nie zapomną nigdy Hohenzollernom, iż oni to właśnie spowodowali wniesienie ustawy, wywłaszczającej obywateli niemieckich narodowości polskiej.

Budżet Ligi Narodów.

Pomiędzy wieloma dokumentami, podanymi do wiadomości uczestników ostatniej sesji genewskiej, znajduje się również budżet Ligi Narodów, który przedstawia się imponująco. Wydatki tego międzynarodowego nadparlamentu preliminowane są na następny rok w rozmiarze 24,615,097 franków szwajcarskich. Sesja w 1925-ym roku kosztowała ogółem 308,798 szw. fr. czyli 11,000 fr. dziennie. Sekretarz Generalny Ligi pobiera 99,569 fr. plus 25,220 fr. Naczelnicy poszczególnych wydziałów otrzymują wynagrodzenie od 50—65-u tysięcy franków. Naczelny buchalter ma pensję 23,200 fr., bibliotekarz 25,220, starsza stenotypistka 13,850 fr. i t.d. Budżet Międzynarodowego Biura Pracy wynosi 7,070,280 fr., jako dyrektor, Albert Thomas, pobiera 90,000 fr. oprócz 30,000 stanowiących fundusz dyspozycyjny na cele reprezentacji.

Mussolini sieje zboże.

Rzym. Agencja Stefaniego upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, podanej przez kilka dzienników zagranicznych, jakoby do Rzymu przybył pewien lekarz niemiecki celem operowania Mussoliniego. Stan zdrowia premiera zaznacza dalej agencja — jest doskonały do tego stopnia, że podczas pobytu jego w rodzinnej miejscowości Predappio premier wykonywał pracę na roli, własnoręcznie siejąc zboże.

Powrót ks. Karola rumuńskiego.

Będzie znów następcą tronu.

Bukareszt. Powrót b. ks. Karola do Rumunii, jest już rzeczą postanowioną. Były premier Bratianu otrzymał oficjalną misję od króla wprowadzenia b. księcia Karola do Rumunii, przyczem premier Bratianu w najbliższym czasie ma już wyjechać do Paryża. Bezpośrednio po otwarciu sesji parlamentarnej zbierze się zgromadzenie narodowe obu połączonych izb ustawodawczych dla sankcjonowania faktu powrotu do swych praw b. księcia.

Zjazd Kupców Pomorskich w Chełmnie.

Dnia 17 bm. odbył się w Chełmnie zjazd towarzystw kupieckich na Pomorzu z udziałem blis-

ko 200 delegatów. Z ramienia rządu na zjazd przybył wiceminister Przemysłu i Handlu Doleżał, naczelnik wydziału handlu wewnętrznego M. P. i H. Siebeneichen i dyr. departamentu handlowego Lande. Ponadto wzięli udział w zjeździe przedstawiciele urzędu Monopoli, dyrektorzy oddziałów Banku Polskiego w Toruniu i Grudziądzu, reprezentanci izb przemysłowych oraz liczni przedstawiciele prasy pomorskiej. Kupiectwo warszawskie reprezentował na zjeździe poseł Wartalski. Pierwszą część programu wypełniły referaty sprawozdawcze prezesa Marchlewskiego i syndyka związku dr. Rzepeckiego. Następnie dokonano wyboru do zarządu głównego, do którego wszedł jako prezes p. Marchlewski, oraz przyjęto szereg rezolucji.

Czas najwyższy!!!

— Życie polityczne ostatniej doby przyniosło nam tyle niespodzianek, iż należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych miesięcy zaledwie nastąpi rozwiązanie wszystkich zagadek, jakie los ślepy postawił przed nami.

Cała przyszłość Kraju zależy od tego, jak się ułożą i jak będą następować po sobie wypadki bieżące.

Dlatego też obowiązkiem każdego rozumnego i uczciwego — a przede wszystkim myślącego Polaka — jest pilne czytanie gazet, celem łatwiejszej orientacji w sprawach publicznych!

A więc ci wszyscy, którzy jeszcze dotychczas nie zapewnili sobie przysyłki gazet — niech zastanowią się dobrze, jakie pismo zaabonować, aby równocześnie mieć informacji ze wszystkich stron kraju — ze szczególnym uwzględnieniem życia politycznego i życia swego powiatu!

Taką gazetą, która odpowiada wszystkim warunkom wymaganym przez każdego uczciwego obywatela pow. wabrzeskiego — jest Głos Wabrzeski.

Głos Wabrzeski posiadając własne radio — jest najszybciej informowany o wszystkich wypadkach w kraju i zagranicą.

Głos Wabrzeski jest najlepszym informatorem i przyjacielem gospodarza — gdyż daje mu zawsze na czas i pewne wiadomości o terminach płatności podatków o rozporządzeniach władz, cenach zboża i kursie pieniędzy.

Głos Wabrzeski jest przyjacielem każdego uczciwego Polaka — służąc mu za drogowskaz i źródło informacji w zawiłych kwestiach politycznych, które traktuje zawsze bezstronnie, nie w prowadząc nikogo w błąd i nie przekraczając celowo wiadomości.

Głos Wabrzeski jest najlepszą rozrywką każdego wieśniaka w długie zimowe i jesienne wieczory. Głos Wabrzeski jest krzewicielem oświaty i patriotyzmu dodając bezinteresownie swym abonantom różne książki rozwijające widnokrąg umysłowy czytelnika.

Głos Wabrzeski jest wreszcie jedynym piśmie na Pomorzu, uwzględniającem życie naszego powiatu — i walczącym z wrogami w imię Ojczyzny i Kościoła Katolickiego!

JÓZEF STAŃCZEWSKI.

Wojtek Spirytysta.

(Obrazek z życia kolonistów polskich w Paranie).

— Przedruk wzbroniony —

Oto co go przyprowadziło do tego gniazda niedowiarków i morderców dusz. Zjawił się dziś na ich zawołanie, aby przejść próbę i okazać swą wyższość kulturalną nad brnącemi w zabobonach wiary katolickiej kolonistami polskimi. Żal mu się teraz zrobiło, że tak łatwo dał się oszukać przez garsrkę zaślepińców i — zapomniawszy o otoczeniu — westchnął głęboko ...

Kilka szturchańców i kulaków ze wszech stron uprzytomniło mu, że jest „spirytystą“: przerwał bowiem świętą ciszę! Coraz więcej czuł się Wojtek nie swój w tem tajemniczym gronie zwłazczona gdy, nagle jakaś zimna ręka przeszła mu przez twarz. — Cóż to? — pomyślał i mimo woli przeżegnał się. W tem uczuł, że stół zaczyna się unosić, krzesło się zatrząsało tak, iż z trudnością tylko zdołał się na niem utrzymać. Przerazony szukał oparcia ... nadaremno ... jakaś niewidzialna ręka — zresztą ciemno było — rzuciła nim, ciągnęła go za nos, targała za włosy, szczyptała w uszy, z boku zaś kłuło go coś szpilkami ... chciał krzyknąć, nie mógł, coś ścisnęło go za gardło ...

W końcu ktoś uderzył go w twarz ... to już było za wiele na Wojtkę. Na pół umarły zestrachu, drżący na całym ciele, padł na kolana i głośno zaczął odmawiać „Kto się w opiekę...“; przycmem rozbezczał się jak dziecko wystraszone. Wśród spirytystów powstał hałas. Usłyszeli ich przeklinania. Rozwścieklone medjum zaś raz po raz odgrażało się i wrzeszczało: „Que Polaeo burro! Yae te embora, porque és contra!“ (Coza osiół z tego Polaka! Wynos się stąd, boś nam przeciwny!) Wojtkowi na słowa te robiło się

ciemno przed oczami, czuł że go siły opuszczały i począł wolać o pomoc. To już do reszty rozgorczyło uczestników seansu. Rozszoszeni wybrańcy szatana złapali Wojtkę za ręce i nogi i jednym rozmachem wyrzucili go za drzwi wyklinając bez ustanku: Que Polaeo burro! Que diabo desgracado! Jeszcze jedno „Yae para inferno“. (Idź do piekła!) i drzwi się zatrzasły z łoskotem „Świątynia“ stała znów w półmroku i zaciśszy, niczem nie sdradzając, co dopiero w niej się działo i jeszcze dziać będzie.

Noc była piękna. Z daleka dochodziło szczerkanie psów i rechotanie żab. Od czasu do czasu przerywał ten koncert przeraźliwy krzyk sowy, polującej na myszy i szeszury. Po zagrodach piał koguty. Było już po północy.

Przy świetle księżycy podniósł się Wojtek z niezwykajnego łoża, pobierał laskę i kapeluszy i nie obejrzawszy się ruszył czempredzej w stronę kolonii prześlinając w duchu zpirytystyczną awanturę.

Po drodze ślano mu przed oczyma w całej podłości zaprzaństwo jego względem wiary ojców i ojczyzny. Przypomniały mu się te błogie chwile, kiedy na kolanach matki uczył się słodkich słów pacierza, a ojciec opowiadał o dalekiej Ojczyźnie, o dziejach jej i ziemiach skąd był wyniósł jako najdroższą pamiątkę starożytny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. — (Obraz ten, odziedziczony po ojcu Wojtek, mimo próśb żony i synów wyrzucił z izby, jako nie zgadzający się z jego nowym przekonaniem. Pobożna żona zawiesiła go w kąciku przy piecu kuchennym, aby nie drażnił małżonka, które go ostatnimi czasami wcale a wcale nie mogła rozumieć.) — Wspomnieli sobie wreszcie uroczystości „Pierwszej Komunii Świętej“ i „Ślubu“ w kościółku miejskim, gdzie tylokrotnie doznał pocieszenia i łaski w swoim twardej życiu. Przechodząc właśnie koło niego, wdrapał

się na górkę, aby odpocząć na progu przybytku Boga Miłosiernego. Usiadł więc na schodach świątyni. Z wstydpu spuścił oczy, zakrył twarz rękoma i zaczął płakać ... płakał rzewnie ... serdecznie ... , płakał długo ...

Tymczasem noc ustępowała świtającej zorzy. Słońce zaczęło się unosić, rozsyłając na wszystkie strony poranne pozdrowienia w postaci złocistych promieni. Kilka takich promyków, wesołych, błyszczących, napotkało na Wojtkę i swawolnie poczęło igrać na jego twarzy. Lecz on nic nie widział, ani nie słyszał, co się działo wokół niego. Zasnął był bowiem na progu świątyni snem dziecka, uspięnego własnymi łzami.

Obudził się dopiero, gdy poczuł na sobie rękę obcą. Zerwał się zdziwiony zrazu. Obejrzał się ciekawie. Wzrok jego błądził po niezwykłym otoczeniu, aż zawisł na synie, który nie doczekawszy powrotu ojca, puścił był się nad ranem na jego poszukiwanie.

Wojtek spojrział na syna łagodnie, przycisnął go do serca i ucałował go w czelo. Poczem wziął go za rękę i obaj w głębokim milczeniu wrócili do domu. Tu Wojtek zgromadził koło siebie całą rodzinę i z żalem opowiedział jej przeżycia ostatnich dni. Wszyscy słuchali go z zdumieniem, nie byli przygotowani na te dobrowolną spowiedź ojca i męża. Gdy skończył za przykładem matki rzucił się na kolana przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, aby gorąco Jej podziękować za szczęśliwe nawrócenie się głowy rodziny.

W mieście zaś otyłe medjum w postaci niemieckiej rzeźniczki kładło się do snu, przeklinając głupiego Polaka, który jej był zepsuł całą „seans“ i tak poddole znieważył majestat duchów w „świątyni“ wybrańców szatana ... spirytystów.

K o n i e c .

Uroczyste zakończenie strzelania w Bractwie Strzeleckim.

Zbiórka — Walka o godność nowego króla i rycerzy — Odstąpienie tablicy — Proklamacja króla i rycerzy — Wręczenie orderów i nagród — Raut — Wspólna kawa — Przemówienia — Zabawa.

— W niedzielę 17 bm. zebrało się o godz. 1-ej po poł. w ogrodzie Mleczarni p. Twardowskiego całe Bractwo Strzeleckie wraz z orkiestrą 18 p. ułanów z Grudziądza z kapelmistrzem p. Makowskim na czele. Następnie wyruszone do komendanta po sztandar Bractwa i po rycerzy i króla kurkowego.

O godzinie 2-giej rozpoczęto zaciętą walkę przy udziale bardzo licznym o godność króla i rycerzy żniwnych, oraz o nagrody i ordery. Po południu koncertowała orkiestra w ogrodzie, lecz udział publiczności był bardzo niski.

Po uroczystym strzelaniu odbyło się odstąpienie tablicy pamiątkowej na której umieszczone są fotografie królów i rycerzy kurkowych od powstania Polski. Rok rocznie teraz po każdym strzelaniu o godność króla kurkowego, będą nowe fotografie zwycięzców zawieszane. Fundatorem tej tablicy jest znany i ceniony w towarzystwie brat Paweł Piotrowski.

W sali hotelu Dwór Wąbrzeski odbyła się główna część dzisiejszego dnia. Bardzo estetyczny wygląd miała pięknie udekorowana sala, pracy tej zadał sobie brat Lange.

Gości przywitał bardzo serdecznie — gospodarz zabawy brat Kazimierz Głowacki. Nastąpiła proklamacja króla i rycerzy żniwnych. Godność króla wystrzelił brat Rogowski (57 pierścieni), pierwszego rycerza brat Feliks Wiśniewski (55 pierścieni), drugiego brat Wierzbowski (54 pierścieni). Po raz pierwszy w naszym Bractwie odbyło się strzelanie o godność króla żniwnego. Z tego wynika, że Bractwo nasze stale postępuje naprzód i wynajduje coraz to nowe godności, aby członków swych jak najwięcej zachęcać do tak ideowej pracy, jaką jest celowanie oka.

Niedzielne wyniki strzelań było wprost imponujące, można już śmiało twierdzić, że Bractwo nasze należy do jednych z najlepszych na Pomorzu.

Oznak Jana Sobieskiego zdobył z wolnej ręki (46 pierścieni) brat Paweł Piotrowski. Podczas tej uroczystości zostały wręczone nowe srebrne insygnia rycerzom kurkowym, ofiarowano przez braci Malskiego i Wal. Kaczyńskiego. Dotychczasowe ich szarfy przekazano rycerzom żniwnym. Następnie ogłoszono wynik dzisiejszego strzelania i wydano nagrody.

Kto jeszcze dotychczas nie zdążył zapewnić sobie prasyłki naszego pisma, które oprócz zalet powyższych — ma jeszcze i tę zaletę, że jest najtańsze na Pomorzu — ten niechaj [pospieszy to uczynić!

Dla abonentów naszych przygotowaliśmy na kwartał bieżący — oprócz premii przyobiecanej jeszcze cały szereg innych niespodzianek!

Kto zaabonuje Głos Wąbrzeski — temu się wydane pieniądze kilkakrotnie wróca — w postaci różnych premii i dodatków, jakie postanowiliśmy rozesłać w najbliższym czasie!

Tylko nie należy się lenić — ale natychmiast zamówić u listonosza lub na poczcie naszą gazetę — bo po pierwszym poczcie już zamówień nie przyjmuje!

Spieszcie więc — dopóki czas jeszcze!...

Ceny wejść są tak niskie — że każdy pozwolić sobie może na ten wydatek, który stokrotnie się opłaci — dając podwójne zadowolenie zarówno z powodu godziwej i wesołej zabawy — jak i z powodu wysoce filantropijnego celu tej ofiary.



Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 20 października 1926 r.

— **Wywiadówka.** W niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się wywiadówka w Szkole Wydziałowej, dla Rodziców uczennic tutejszego zakładu. Kierownik.

— **Kwesta na rzecz L. O. P. P.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w naszym mieście kwesta uliczna na rzecz L. O. P. P. na której zebrano razem złotych 42.05.

— **Pożegnania.** Pan porucznik Sojka były oficer instrukcyjny P. W. na powiat Wąbrzeźno nadsyła nam następujące pismo:

Z dniem 1 bm. rozkazem wyższych władz wojskowych zostałem przeniesiony do Sztabu D. O. K. VIII.

Z braku czasu nie mając możliwości pożegnać się z temi towarzystwami Przystosowania Wojskowego, które w rozumieniu ciężących na nich wobec kraju zadań współpracowali ze mną biorąc udział tak w organizowaniu, jakoteż w samych ćwiczeniach — przesyłam członkom zgrupowanych w tych towarzystwach serdeczne pożegnania pozdrowienia, życząc dalszej owocnej pracy na polu służby dla ojczyzny.

Do czasu przybycia nowego oficera instrukcyjnego na pow. Wąbrzeźno — w sprawach P. W. — proszę zwracać pod adresem oficera instrukcyjnego 63 p.p. Toruń.

Toruń, dnia 4 października 1926 r.

(—) Sojka porucznik.

Strzelanie deputatowe.

Tarek I.

Bracia: Wierzbowski 58 pierścieni, Danielowski 56, Wiśniewski 55, Rogowski 50, Biały 49, Piotrowski 46, Markuszewski 45, Głowacki 44, Danielowski 43, Chwiakowski 41, Swobodziński 41, Kaczyński 41, Manki 32, Schaefer 31, Baranowski 28, Lange 25, Ciechanowski 23 pierścieni.

Tarek Premjowa III.

Bracia: Schaefer 20 pierścieni, Piotrowski 20, Rogowski 20, Danielowski 20, Chwiakowski 20, Głowacki 20, Biały 20, Markuszewski 19 pierścieni.

Tarek IV. Premjowa.

Danielowski, Biały, Chwiakowski. Zaznaczyć jeszcze należy, że wszelkie medale, insygnia, ordery były wykonane bardzo artystycznie i gustownie w znanej na całym Pomorzu pracowni p. Wł. Gerkiego.

Następnie odbyła się długo przez nasze panie oczekiwana zabawa taneczna, którą rozpoczęto z polonezem wyprowadzonym przez komendanta brata Markuszewskiego wraz z żoną króla kurkowego p. Białową.

O godzinie 12-ej odbyła się wspólna kawa wśród której wygłoszono kilka przemówień i toastów. Pierwszy przemówił gospodarz zabawy p. Głowacki, dziękując jeszcze raz za gremjalne przybycie oraz powitał serdecznie burmistrza p. Schwarca i wydawcę Głosu Wąbrzeskiego p. Szczukę. Następnie przemówił burmistrz p. Schwarz jako gospodarz miasta zaznaczył, że o ile obywatelstwo razem ręką w rękę z nim pójdzie to będzie można w krótkim czasie wszelkie braki miasta usunąć. Panu burmistrzowi podziękował p. komendant brat Markuszewski. Na część pań przemówił brat Chwiakowski. Na koniec przemówił na część zwycięzców i o celach i rozwoju bractwa wydawca p. Szczuka. Przemówienia zakończono na część Rzeczypospolitej i Bractwa. Po tem odbył się dalszy ciąg tej harmonijnej i wesołej zabawy, na której się bawiono do późnej nocy, gdyż orkiestra rozdzieliła się na dętą i smyczkową. Nie było chyba osoby, która by powiedziała, że się na zabawie tej nie ubawiła, bo tańczyć można było i jeszcze raz tańczyć. Zauważyć można, że te stare ulubione i niezapomniane jeszcze, polki, walce, krakowiaki i oberki znów powoli wracają.

Uroczystość oraz wieczorek wypadły bardzo dobrze jak na to na Bractwo Strzeleckie przystoi. Al-ka.

— **Apel do p. szoferów.** Z chwilą nastania okresu deszczów wielu dolegliwości, jakie przechodnia prześladowają przybywa jeszcze jedna arcydziwna plaga, a ta jest zbyt szybka jazda samochodów po wązkich zwłaszcza ulicach, wskutek czego następuje obrzucanie błotem najporządniejszych pod słońcem ludzi. Fraki, płaszcze, ażeurowe pończoszki w niebezpieczeństwie. A więc panowie szoferzy! uważajcie, dla was to może igraszką a nam chodzi o suknie.

— **Niech nikt nie zapomni o niedzieli.** Przymyślamy Szan. Obywatelstwo, że w dniu 24 b. m. staraniem Pań Miłosierdzia Tow. Św. Wincentego a Paulo odbędzie się wielka wieczornica, połączona z koncertem, deklamacjami śpiewaniami która zakończoną zostanie wspólną zabawą taneczną.

Niezależnie od powyższego — Organizatorzy przygotowali zarówno dla starszych gości jak i dla młodzieży szereg niespodzianek, które stanowią będą niezwykle urozmaicenia w całości zabawy.

Cel wieczornicy jest bardzo piękny, gdyż całkowity dochód, osiągnięty z sprzedaży podarunków, tudzież ze sprzedaży biletów oraz z bufetu przeznaczony został na rzecz najbardziej potrzebnych naszego miasta. Zbliżająca się gwałtownie zima — zastała tych wydziedziczonych przez los — w stanie pożałowania godnym! Wieluż to nędzarzy dziś już drży z zimna i głodu w nieopalonych izbach, w lachmanach zamiast ubrań — bez najmniejszych zapasów żywności i bez pracy. Tym ludziom mającym także samo prawo do życia, jak i my — trzeba dopomóc za każdą cenę!

Zajęły się tą sprawą Panie Tow. św. Wincentego wykonały część I-szą zadania. Do nas należy wykonanie części drugiej. Na wieczornicy niedzielnej nie może nikogo zabraknąć! Społeczeństwo Wąbrzeskie najlepiej dowiedzie swego miłosierdzia — przybysząc im gromadnie na salę hotelu pod Białym Orłem.

Przez cały czas zabawy czynny będzie również i bufet obficie zaopatrzonej w to wszystko, czego tylko żołądek ludzki jest w stanie zapragnąć. Jesteśmy pewni, że wieczornica zgromadzi w salach p. Szymańskiego najlepszą część społeczeństwa zarówno z miasta jak i z okolicy i że nikt nie będzie się zbyt cenił przed złożeniem swej daniny na rzecz najbardziej potrzebnych. Każdy grosz ofiarowany na otarcie łez nędzarzom i dla ulżenia ich niedoli — przyjęty będzie jako dobrowolna ofiara z wdzięcznością — to też sądzimy, że nikt w czasie zabawy nie będzie się zbyt cenił z wydatkami!

Spodziewamy się, że nikt w tym dniu nie okaże się skąpcem — i nie cofnie przed tym tak miłym i pożytecznym wydatkiem!

— **Golub.** (jeszcze o założeniu Związku Podoficerów Rezerwy). Jak już pisaliśmy w niedzielnym numerze „Głosu“ założono tu Koło Związku Podoficerów rezerwy Z. Z. na które to zebranie przybyli z Torunia koledzy: znany z swych objawów i bardzo ruchliwy przedstawiciel Związku Podoficerów Rez. Z. Z. Felski, re-

daktor Wiertelcz oraz sekretarz koła toruńskiego Jankowski.

Przy udziale około 80 słuchaczy z pośród Podoficerów rezerwy oraz byłych powstańców i wojaków wygłosili koledzy Felski oraz Wiertelcz po przywitaniu obecnych przez tegoż pierwszego, bardzo treściwe jasne referaty dotyczące konieczności utworzenia wspomnianego Koła Podofic. rez. nietylko w Golubiu ale i w każdym zakątku naszej Nacji. Rzpl. Pol. Dalej z referatów tych wysłuchano cel wyżej wspomnianego Związku jak np. obrona całości raz nabytych granic naszej Ojczyzny, dalej obrona przeciwko zalewowi naszej Ojczyzny przez żywioły wrogie, obrona raz nabytych praw istnienia naszego narodu, dalsze szkolenie i wydoskonalenie raz nabytych wiadomości jako podoficer i tem samem przysłużyć się Ojczyźnie w razie potrzeby, pomoc przy wyszukaniu źródeł zarobkowania dla kolegów bezrobotnych, materialna pomoc doraźna dla kolegów w razie potrzeby, zahartowanie wrodzonego Ducha praworządności i żołnierskości. Dalej zobrazowali dzielność i rycerskość naszego Narodu o ile jest zorganizowany i zjednoczony. Dalej wynikało z ich przemówień, że ze Związku naszego wykluczona jest wszelka partyjność polityczna.

W końcu apelowali do Zgromadzonych o jaknajliczniejsze zapisywanie się na Członków.

Po podziękowaniu Szan Referentom za tak wzniosłe przemówienia, kolega Jankowski odczytał statut, który bez przeciwnych przyjęty został.

W czasie dyskusji i wolnych wnioskach stawali pewni słuchacze zapytania, które przez wyżej wspomnianych Referentów w zupełności wyjaśnione zostały.

Następnie przystąpiono do zapisywania członków, których zgłosiło się 12-tu, którzy z pośród siebie wybrali Zarząd, w skład którego weszli koledzy:

Ceynowa prezes, Ant. Golus wiceprezes, Mardrowski sekretarz, Kaszewski skarbnik, Ast komendant, Andrzej Dąbrowski zast. komend., oraz Ign. Wilczewski i Stankiewicz jako lawnicy.

Wybór Członków Komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńkiego odroczone. Kolega prezes w gorących słowach apeluje do zebranych o zaangażowanie wśród kolegów do licznego zapisywania się na członków.

Ponieważ we wolnych głosach nikt z obecnych głosu nie zabierał, przeto kolega prezes Ceynowa posiedzenie to zamknął hasłem Jedność.

— **Radoszki.** Pociąg wychodzący w sobotę o godzinie 10,30 w stronę Lidzbarka najechał na przejeździe do Długiego mostu powózkę naładowaną torfem gospodarza Olszewskiego. Powózka została roztrzaskana na drobne kawałki, koń zabity i wleczonej przez pociąg na około 200 metrów, sam właściciel ciężko pokaleczony — zabrany został pociągiem do Lidzbarka a po zaopatrzeniu przez lekarza następnym pociągiem przewieziony do szpitala powiatowego w Brodnicy.

— **Bydgoszcz.** Omylił się o 2000 zł przy wydawaniu gotówki kasjer bankowy Antoni Pęcharski, co spostrzegł dopiero po odejściu klienta od okienka.

— **Bydgoszcz.** (Kradzież listów amerykańskich w Bydgoszczy. Na głównej poczcie w Bydgoszczy wykryto systematyczną kradzież listów amerykańskich i krajowych. Pod zarzutem kradzieży aresztowano urzędniczkę pocztową Milkowską, która się do kradzieży przyznała. W czasie rewizji znaleziono u niej banknoty amerykańskie i złotowe.

— **Bydgoszcz.** (Złodziej składowy rani nożem ścigających go przechodni). W czerwcu br. do Bydgoszczy przyjechała szajka złodziei składowych na gościnne występy. Wśród tych złodziei znajdowali się Stanisław Karaś i Bronisława Nawrocka, oboje z Łodzi. Nawrocka kradła towary w sklepach, a wychodząc „odpalala“ zdobyte swemu towarzyszkowi Karasiowi. Gdy na kradzieży w pewnym składzie ujęto Nawrocką, Karaś zdołał zbiec. Został on jednakże poznany przez jednego z poszkodowanych, który też chciał go przytrzymać. W pogoni za uciekającym, ten ranił nożem ścigających go: kupca Józefa Jendrasa i Józefa Gendalę.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Radłowskiego skazał Karasia na 4 lata ciężkiego więzienia i utratę praw czci obywatelskiej przez lat 10, a Bronisławę Nawrocką na 3 miesiące i 15 dni więzienia.

— **Gostyn.** (Podpalił się na stogu). Niejaki Cybulski, obuwnik z Borku, przybył 28-go ub. m. w okolice majątności Jeżewo, pow. gostyński. Z niewiadomych przyczyn postanowił popełnić samobójstwo. Zabrał on się do tego, w dość oryginalny sposób. Mianowicie wszedł na stóg słomy i podpalił go, ponosząc śmierć w płomieniach.

— **Czersk.** (Samobójstwo). W ub. czwartek około południa wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia przodownik leśny, niejaki Waryn, z leśnictwa Zwierzyniec, nadleśnictwo Twarożnica. Motywów samobójstwa szukać należy w zakłaniach pieniężnych. W chwilę po wyjściu denata z leśnictwa Zwierzyniec, gdzie załatwiał pewne

formalności, rozległ się strzał, który zwabił w pobliżu przechodzącego chłopca. Ten ujrawszy leżącego pod krzakiem nieprzytomnego człowieka, doniósł o tem do leśnictwa. Natychmiast na miejsce wypadku przywołano lekarza dr. Odyję z Czerska i policję. Okazało się, że denat wymierzył sobie strzał z tyłu w czaszkę, kula utkwiała w mózgu. Zagadkowo przedstawiała się początkowo sprawa rewolweru, którego nie można było odszukać. Dopiero, gdy denata podniesiono, okazało się, że po oddaniu strzału rewolwer wypadł z ręki i dostał się pod plecy samobójcy. Po kilku godzinach denat nie odzyskawszy przytomności zmarł. Przed ostatnio zajmowaną posadą Wardyn służył w policji państw. na Kresach Wschodnich. Zamierzał także wstąpić w związek małżeński, przeszkadzały mu jednak trudności finansowe, dla pozbycia których zawiązał się w manipulacje pieniężne, które go do reszty zabiły. W ostatnim czasie zaczął częściej zaglądać do kieliszka, jednak nie można mówić, aby był nalogowym pijakiem.

— **Łęk.** (Chciał spowodować wykoślenie pociągu.) „Lycker Zeitung“ donosi, że aresztowano człowieka, który na torze Jańsbork. Dłotowo położył przeszkodę, ażeby spowodować wykoślenie pociągu. Jest nim rzekomo „Polak“ Maks Gatowski. Zbrodniarz, a więc Polak. Prasa niemiecka zbrodniarza zawsze zalicza do polskiej narodowości, choćby nawet posiadali order Heimatdienstu i codzień zaklinali się, iż są Niemcami.

— **Chojnice.** (Wypadek autobusu). Autobus p. Ostrowskiego między Chojnicami a Lipnicą, uległ we czwartek ub. tygodnia rano o 7.45 w drodze powrotnej z Konarzyn, tuż przed miastem, nieszczęśliwemu wypadkowi. Na szosie, która w tem miejscu jest kręta, wąska i dość pochyla, ustawiono w nocy duży meblowy wóz. Szofer, kierujący autobusem, jadąc wolno nie mógł zahamować biegu samochodu z powodu pochylności szosy, a w tym momencie właśnie nadjeżdżał z przeciwnej strony wóz, mijając ów wóz meblowy. Szosa okazała się za wąską i autobus runął do przydrożnego rowu. Na szczęście znajdujący się w samochodzie pasażerowie w liczbie 17-tu wyszli bez szwanku. Jedynie samochód został uszkodzony.

Policja niewątpliwie zajmie się tą sprawą i pociągnie do odpowiedzialności winnego ustawienia wozu na tak wąskiej szosie i w nieodpowiednim miejscu.

— **Pogódki, powiat kościerski.** (Nieszczęście samochodowe). Samochód, wiozący sekreta-

rza powiatowego p. L. z Kościerszyny, najechał robotnika zatrudnionego przy tutejszej domenie państwowej. Robotnik odniósł silne obrażenia. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do mieszkais, dokąd zawezwano lekarza ze Skarszew.

— **Tozew.** (Gluchoniema pod kołami samochodu.) Onegdaj padła pod przejeżdżający ulicą Hallera samochód, 60-letnia Dora Kasperg i uległa lekkim poranieniom. Nieszczęśliwa nie słyszała znaków ostrzegających szofers, ponieważ była głucha. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez przechodniów i przybyłego natychmiast lekarza, pozostawiono starszkę opiece domowej.

— **Nowy Targ.** (Awantura w bożnicy.) W ostatnią sobotę bożnica w Nowym Targu była widownią niebywalej sensacji. W czasie modlitw obecny w bożnicy osobnik narodowości żydowskiej zaczął wołać „Cześć złotego ciecia“. Oburzyło to zebranych, przyczem kilkanastu wyrostków rzuciło się na krzyżującego z pięściami. Ten rzucił się do ucieczki, oburzeni jednak żydzi rozpoczęli za nim pogoń przez miasto. Uciekając nieznanym nie przestawał wykrzykiwać owych słów. Pogoń trwała przez całe miasto, w końcu jednak nieznanemu udało się zbiec. Niektórzy przypuszczają, że był on umyślowo chorym.

— **Berlin.** (Śmiechu warte zdarzenie) miało ostatnio miejsce w jednej z ulic tutejszej dzielnicy zachodniej. Było to podczas godzin wieczornych, gdy pewien starszy mężczyzna pędził za młodszym krzyżując zawsze: „Panno, niech panna zrzuci moje spodnie!“ Ostatecznie starszy mężczyzna chwycił młodszego i ściągnął mu spodnie w oczach widzów ulicznych, którzy od śmiechu nie mogli stać prosto. Jednakże gapię, którzy przybyli później i pojęcia nie mieli o tem jak właściwie starszy mężczyzna przyszedł do tego, że zdjął młodszemu na ulicy spodnie, sądząc, iż chodzi o jakiś rabunek i natychmiast rzucili się na mniemanego rabusia, bijący jednego człowieka do krwi. Ostatecznie jednak dowiedzieli się wszyscy, że owym młodym mężczyzną była młoda panna, która mieszkała także na stacji u tej gospodyni, u której mieszkał starszy mężczyzna. Wykorzystała ona nieobecność starszego pana, by ubrać się w jego ubranie niedzielne. Przypadkiem jednak spotkał młodego „kawalera“ właściciel ubrania i tak się rozbestwił zuchwałością panny, iż zaczął za nią pędzić.

Spodnie swe otrzymał z powrotem, lecz razem ze sobą wziąć musiał guzy i sińce, które otrzymał od publiczności za mniemany napad rabunkowy na otwartej ulicy.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Zarząd Tow. Śpiewu Lutnia uprasza wszystkich członków śpiewaków o gremjalne wzięcie udziału w dzisiejszej lekcji w lokalu p. Klimka która się odbędzie o godz. 8-mej z powodu generalnej próby na występ niedzielny u Pań św. Wincentego a Paulo
Cześć Pieśni Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli. Zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w czwartek dnia 21. bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu [drh. Szymańskiego. Na porządku obrad wykład **pozamiejsowego drh.** i inne bardzo ważne sprawy pomiędzy temi wnoszek o przestąpienie tuł. Sokola na placówkę Strzelca. Z powyższych powódów uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków i sympatyków Sokola.
Czołem! Zarząd.

Zebranie kółka Związku Osadników
odbędzie się w zwykłym lokalu:
w **Pułkowie Małym** w czwartek 21. X. o godz. 4 p. p.

Bacząc na ważność spraw rentowych pozadana obecność wszystkich osadników.
Wł. Dzieciolowski prezes.

Głoda warszawska

1 dolar amerykański 9,0 1 funt angielski 48,77, 100 frank franc. 26,10, 100 frank belg. 25,30, 100 frank. szwajc. 174,32, 100 koron czesk. 26,72, 100 lirów włoskich 37,00, 100 szylingów austr. 127,30.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 18 października 26 r

Zyto	33,75—34,75
Pszonica	42,15—45,15
Jęczmień	26,00—29,00
Jęczmień brow.	32,00—36,50
Owies	26,00—27,50
Mąka żytnia 70 proc.	—52,40
Mąka żytnia 65%	—50,90
Mąka pszenna 65 proc.	66,25—69,25
Otręby żytnie	20,25—21,25
Otręby pszenne	—22,00
Rzepak	64,00—67,00
Groch Viktorja	70,00—85,00
Gorzecza	62,00—82,00

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 października 1926 r. o godzinie 9 przed poł. sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Wład. Sierocińskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Ogrodowej

kanapę i duże lustro z konzolką

Głowczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 października 1926 r. o godzinie 12 w poł. sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką na podw. w d. Vorschuss Verein w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera

12 krzesel, 4 stoły i urządzenie skladowe.

Głowczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Dzierżawa polowania.

Dnia 27. 10. 26 r. o godz. 3 po poł. odbędzie się publiczna licytacja

przedzierżawienia polowania

gminy Myśliwiec

około 2600 mórg

Warunki są wyłożone do publicznego przegladu w sołectwie.

Ostrowski, sołtys.

Kupię

motor 1/2 konny

prąd stały 220 Volt

Zgłosz. przyjmuje „Głos Wąbrzeski“

POLECAM STALE!

Świeżo paloną kawę, herbatę, kakao luźne i w paczkach, palmira, margaryna, smalec amerykański, oliwa nicejska, olej jadalny, jabłka, gruszki, cytryny, pomidory, winogrona, sardynki francuskie, węgorz w galarecie, kipper snoks, skumbra w pomidorowym sosie.

NA PIĄTEK

Świeżo wędzony łosoś, węgorz, piklingi i śledzie łososiowe, SERY szwajc., tyłzyckie, pełno tusty, limburski, edamer, romador, kamenbert, ziółkowy itd.

Specjalne wina dla chorych

Fr. Szymański

Tel. 5 RYNEK Tel. 5.

Kawiarnia „Strzelnica“

od dnia 15 bm. codziennie występ znakom. śpiewaczki scen warszawskich

p. **HALINY AMPT**

KONCERT

damskiej orkiestry

połączony ze śpiewami

ze współudziałem pani

HALINY AMPT

Program zmieniony

Początek koncertu od godz. 8—12-tej

DANCING od godz. 12—3. cieją

Czytajcie „Głos Wąbrzeski“

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie

urządza w niedzielę, dnia 24. X. 26 r. w sali p. Szymańskiego hotel Biały Orzeł

WIECZORNICĘ

Połączoną z koncertem, deklamacjami, śpiewem, różnymi niespodziankami i tańcem

Na którą uprzejmie zapraszamy

Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne potrawy i napoje

Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla najbiedniejszych

Do Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki w gotówce i naturaljach, szczególnie na zaopatrzenie bufetu i loterii fantowej. Wszelkie dary prosimy nadesłać na ręce pp. Łukiewskiej i Zuralskiej.

W imieniu biednych przesyłamy wszystkim ofiarodawcom naprzód serdeczne

„Bóg zapłać“

Gospodynie: Wilamowska Gerwensowa Jezerska
Gospodarze: burm. Szwarz Szczuka Chwiałkowskiej

Zarząd:

X. Dyrektor Zakryś Adela Łukiewska Helena Sigurska Br. Piotrowska

Wstęp na salę 1 zł od osoby, rodziny płacą 3 zł

Początek punktualnie o godz. 5-tej wieczorem

Potrzebna uczciwa słuźca od 1. XI. 26 r.

F. BIAŁY
ul. Kolejowa nr. 79

Początkująca

książkowa

poszukuje POSADY do kasy albo biura także do ekspedycji. Łaskawe zgł. pod nr. 4850 do adm. „Głosu Wąbrzeskiego“

Przyłąbali się 2 kaczkę

które można odebrać za zwrotem kosztów Celestyn Makowski

2 klacze

wyjazdowe siwki 6—7 lat pełno i półtarw sprzedam lub zamienię na ciężkie konie

Mederski, Radzyn

Poszukuje

dzierżawy

ZIEMI 5—10 mórg z mieszkaniem

w okolicy Wąbrzeźna Zgł. przyjmuje administ. „Głosu Wąbrzeskiego“

Mieszkanie

2-pokojowe do wynajęcia

Grudziądzka 10

Sprzedaje się około

2 podwójnych cetnarów

drutu kolczastego

Informacje w admin. „Briesener Zeitung“